

# **Dr David Bauer, Indukcyjne studium Biblii, Wykład 2, Metodologia indukcyjna, Dowody, Z pierwszej ręki, Holistyczne, Sekwencyjne itp.**

© 2024 David Bauer i Ted Hildebrandt

To jest dr David Bower w swoim nauczaniu na temat indukcyjnego studiowania Biblii. To jest sesja 2, Metodologia indukcyjna, Dowody, Z pierwszej ręki, Holistyczne, Sekwencyjne itd.

OK, wróciliśmy. I tutaj chcemy zacząć od punktu ósmego, a mianowicie tego, że studiowanie Biblii wiąże się z poważną troską o proces. Zanim to zrobię, pozwólcie, że powiem jeszcze jedną rzecz w odniesieniu do punktu siódmego, czyli kwestii interpretacji, poprzedzającej i determinującej zastosowanie; być może należy to nieco dopracować lub uściślić, ponieważ w pewnym sensie nie można oddzielić tych kroków lub faz nauki. Innymi słowy, istnieje pewne zastosowanie, które prowadzi do interpretacji, i jest pewna interpretacja, która, i oczywiście, interpretacja wyraźnie wpływa na zastosowanie.

Zatem jest to raczej kwestia podejścia spiralnego. Oznacza to, że zaczynamy od interpretacji jako celu. To znaczy, że jest to tutaj cel, ale zdajemy sobie sprawę, że oczywiście wszyscy dochodzimy do interpretacji Biblii pod wpływem pewnych życiowych trosk, doświadczeń życiowych i tym podobnych.

Dlatego nie ma możliwości hermetycznego zamknięcia lub oddzielenia naszych obaw dotyczących zastosowań od naszej pracy interpretacyjnej. Chodzi jednak o to, że chcemy zacząć od skupienia się na tym, co pisarz komunikował swoim pierwotnym czytelnikom, aby nie przenosić w niewłaściwy sposób naszych obaw, naszych współczesnych obaw, do interpretacji i wypaczać sens tego, co autorzy próbowali przekazać. komunikować się z pierwotnymi odbiorcami. Ale jak mówię, pamiętając, że aby zachować realizm, nie możemy całkowicie oddzielać naszych współczesnych problemów aplikacyjnych.

W rzeczywistości będzie to powodem, dla którego będziemy zajmować się interpretacją tekstu, ponieważ mamy przekonanie, że tekst ten ma nam coś do powiedzenia. A zatem wszystko to oznacza, że zastosowanie z konieczności lub kwestie aplikacyjne z konieczności wpłyną na naszą interpretację. Rozumiemy to, ale uważamy, że pomocne jest skupienie się na interpretacji, a następnie kontynuowanie i skupienie się na zastosowaniu jako celu.

Nawiasem mówiąc, w miarę stosowania tego słowa w praktyce zobaczymy, że w tym momencie możemy zyskać lepszy wgląd w pierwotne znaczenie tekstu. Zatem, jak mówię, nie chodzi o stwierdzenie: OK, dokonujesz interpretacji i tylko interpretacji,

nie troszcząc się w ogóle o możliwości zastosowania. A potem, kiedy przejdziesz do zastosowania, nie będziesz już w ogóle zajmować się interpretacją, to znaczy ustaleniem pierwotnego znaczenia tekstu.

Nie, to kwestia skupienia lub celu. Uważamy jednak, że ważne jest rozróżnienie tych rzeczy pod względem przedmiotu lub celu. W przeciwnym razie aplikacja po prostu ulegnie interpretacji.

I znowu, tutaj często pojawia się bruchomówstwo. Zakładamy, że istotne lub historyczne znaczenie tekstu dotyczy tych samych rzeczy, które dotyczą nas. Bardzo możliwe, że częścią badania fragmentu biblijnego jest to, że zobaczymy, że rodzaje obaw i pytań, które w rzeczywistości mamy, nie są związane z tekstem, a tekst może w rzeczywistości odwozi nas od rzeczy, które do tego sprowadzamy, do innych aspektów znaczenia, które musimy usłyszeć i które musimy zrozumieć.

Teraz, jak powiedziałem, przechodzimy do punktu ósmego. Studium biblijne wiąże się z poważną troską o proces. Zasadniczo w tym momencie sugerujemy, że wszystko inne pozostaje niezmiennie, jakość wyników, to, jak dobra jest nasza interpretacja, jak pomocna jest nasza interpretacja, jak dokładna jest nasza interpretacja i nasze zastosowanie, że jakość wyników zależy w dużej mierze od jakości procesu.

Przy założeniu, że wszystko inne jest takie samo, jakość procesu określi jakość naszej interpretacji i naszego zastosowania. I dlatego, jak mówimy, musimy poważnie potraktować ten proces. Jaki jest najlepszy sposób studiowania Biblii? Zastanów się nad tym.

Tak naprawdę jest to rodzaj konieczności nałożonej na nas przez Boga, który dał nam Pismo Święte jako nasz najwyższy autorytet. Oczywiście musimy wystrzegać się tego, o czym wspominałem lub nazwałem gdzie indziej, błędu mechanicznego, a mianowicie błędnego myślenia, że studiowanie Biblii można sprowadzić do mechaniki, można sprowadzić do procesu, więc jest to tylko kwestia procesu. Jest to błąd, to znaczy, że jest to nieprawidłowy punkt widzenia, ponieważ studiowanie Biblii obejmuje oczywiście znacznie więcej niż tylko sam proces.

W istocie chodzi tu przede wszystkim o postawę, z jaką podchodzimy do Biblii. Czy podchodzimy do Biblii z postawą otwarcia na jej przesłanie, radykalną otwartością na to, co ma nam do powiedzenia? Czy kiedy przychodzimy do Biblii, przychodzimy do niej jako osoby, które są naprawdę głębokimi osobami, które głęboko doświadczyły życia? Brevard Childs Wspomnieliśmy o pierwszej godzinie Brevarda Childsa. Brevarda Childsa zapytano, w jaki sposób można stać się lepszym interpretatorem, a odpowiedź Childsa brzmiała: stać się głębszą, mniej płytką i lepszą osobą, tak aby jakość życia danej osoby miała związek z tym, jak dobrze faktycznie rozumie się sens, istotę tego, co jest przekazywane w Piśmie Świętym.

A tak przy okazji, mógłbym tu też wspomnieć i często to mówię moim uczniom, gdy pytają, w jaki sposób mogą głębiej i w bogatszy sposób zrozumieć Biblię. Myślę, że dzieje się tak dlatego, że wracając do czegoś, o czym wspomnieliśmy kilka chwil temu wcześniej, a mianowicie, że Biblia jest teologiczna, im lepszy masz zmysł teologiczny, tym pogłębienie twoich udogodnień oraz myślenia teologicznego i rozumowania teologicznego naprawdę ci pomoże dużo w studiowaniu Biblii. O ile te księgi biblijne są tekstami teologicznymi, im lepszy umysł teologiczny, im lepszy rozum teologiczny posiadasz, tym lepiej będziesz w stanie zrozumieć, co się tutaj dzieje. Oczywiście sama Biblia twierdzi, że sprawy duchowe rozeznaje Duch Święty i osoba obdarzona Duchem.

Umysł duchowy rozumie sprawy Ducha, które Duch przekazuje w Piśmie Świętym. Zatem nic nie zastąpi chrześcijańskiego doświadczenia, jeśli chodzi o głębokie zrozumienie Pisma Świętego. Nie oznacza to oczywiście, że Biblii nie można w ogóle zrozumieć, jeśli nie jest się chrześcijaninem, jeśli nie jest się wiernym chrześcijaninem.

Gdyby tak było, Biblia nie miałaby mocy ani potencjału ewangelizacyjnego. Nigdy nie byłoby tak, że ktoś wzięłby do ręki Biblię, powiedzmy, przynajmniej w Ameryce Północnej, Biblię Gideona, ale także, że ludzie na całym świecie, w pokoju hotelowym, czytają ją po raz pierwszy bez modlitwy, bez żadnego chrześcijańskiego zaangażowania i w ten sposób dochodząc do wiary w Chrystusa. Jednak aby dogłębnie zrozumieć Biblię, naprawdę potrzebne jest rzeczywiste doświadczenie rzeczywistości, o której mówi Biblia.

Istnieje więc aspekt osobistego doświadczenia, który również jest niezbędnym do dobrego zrozumienia Biblii. Dziewiąte założenie jest takie, że metodą najlepiej nadającą się do studiowania Biblii jest metoda indukcyjna. To znaczy ma charakter dowodowy.

I tu naprawdę, w pewnym sensie, dochodzimy do sedna sprawy, muszę powiedzieć coś o znaczeniu indukcji lub indukcji. Słowa te są używane na różne sposoby przez ogół ludzi, a nawet przez filozofów, logików i tym podobnych. Dlatego bardzo ważne jest, abyśmy mieli jasność co do tego, co rozumiemy pod pojęciem „indukcja” lub „indukcja”.

Przez indukcyjność rozumiemy zasadniczo dowód, który stoi w sprzeczności z podejściem dedukcyjnym. Indukcja jest podejściem dowodowym. Dedukcja jest założeniem.

Zatem podejście indukcyjne to takie, które podchodzi do danych z otwartością na dowody zawarte w tych danych, przygląda się dowodom w sposób rzetelny i bezstronny oraz na ich podstawie wyciąga wnioski z danych. To jest podejście indukcyjne. Natomiast podejście dedukcyjne to takie, które zaczyna się od pewnych

założeń, od założeń, a następnie dochodzi do danych i wczytuje te założenia w dane w taki sposób, aby wyciągać wnioski o danych na podstawie, a nie samych danych rozumianych w uczciwy sposób, na własnych warunkach, ale raczej na podstawie założeń, od których zaczynamy.

To podejście oparte na założeniach. To jest podejście dedukcyjne. Właściwie to mówimy o tym jako o założeniu.

To także jest przekonanie. Jesteśmy jednak przekonani, że do studiowania Biblii podejście indukcyjne lepiej nadaje się do studiowania Biblii niż podejście dedukcyjne, opierające się na naturze samej Biblii, będącej podstawą jej własnego charakteru, głównie dlatego, że Biblia przychodzi do nas jako rzeczywistość poza my sami. Jeśli możemy na chwilę uosobić tekst biblijny, Biblia jest rzeczywistością, która przychodzi do nas spoza nas i stara się powiedzieć nam nowe słowo, słowo, które niekoniecznie odpowiada naszym założeniom czy przypuszczeniom, ale w rzeczywistości może rzucić wyzwanie ich.

Czy zauważyłeś kiedyś, czytając Biblię, że prawie nigdy pisarz biblijny nie mówi swoim słuchaczom, że wszystko, co myślisz, wszystko, co robisz i robisz, jest właściwe. Kontynuuj to. Niemal zawsze, praktycznie zawsze w Biblii przesłanie tekstu stanowi wyzwanie dla jej czytelnika.

Coś jest nie tak. Jest coś niedoskonałego. Coś jest nie tak w sposobie, w jaki myślisz i co robisz.

Zatem przesłanie Biblii w rzeczywistości rzuca wyzwanie myśleniu i praktykom i tak naprawdę Biblia odnosi się do nas. Nie jest to po prostu zgodne z naszymi założeniami. Próbuje powiedzieć nam nowe słowo, kwestionując nasze założenia, nowe słowo, które należy usłyszeć na własnych warunkach, w przeciwieństwie do założeń lub założeń, które do niego wnosimy, i często jest w nich sprzeczne.

Dlatego Luter faktycznie nazwał Biblię *adversarius noster*, czyli nasz przeciwnik, przez co nie miał na myśli, że Biblia jest przeciwko nam, ale raczej staje przeciwko nam, aby wypowiedzieć nowe i rzucające wyzwanie słowo, kwestionując nasze założenia, aby następnie przybliżyć nasze myślenie zgodnie z punktem widzenia tekstu. Zatem po prostu bardziej realistyczne jest rozumienie Biblii w ten sposób i podejście do jej studiowania w sposób indukcyjny, a nie dedukcyjny. To prawda i trzeba to naprawdę podkreślić, że nikt z nas nie jest pozbawiony założeń.

Wszyscy mamy założenia. Oznacza to zatem, że nie ma czegoś takiego jak indukcja absolutna lub czysta. Każdy z nas ma pewne założenia, ale wyzwaniem i obowiązkiem, który na nas nałożono, jest, najlepiej jak potrafimy, zidentyfikowanie założeń, które mamy.

Kiedy dochodzimy do fragmentu biblijnego, warto zadać sobie pytanie, co moim zdaniem oznacza ten fragment? Jak zakładam, co to oznacza? Co to ma oznaczać? Co, mam nadzieję, to oznacza? Co mam nadzieję, że to nie oznacza? To są założenia. To kwestia zidentyfikowania naszych założeń, a następnie zidentyfikowania założeń w celu przedstawienia tych założeń dowodom tekstu biblijnego, otwarcia się na możliwość, że te założenia mogą zostać zakwestionowane przez ten tekst, oraz przygotowania się do zmiany naszych poglądów, zmienić nasze poglądy na temat dowodów samego tekstu biblijnego. Najważniejsze jest, aby założenia nie determinowały wniosków.

Staramy się zrobić wszystko, aby tego uniknąć. Adolf Schlatter, wielki pobożny badacz Nowego Testamentu z początków XX wieku, powiedział, że tylko wtedy, gdy zdajemy sobie sprawę z naszych założeń, możemy naprawdę je pokonać. Wiele osób wierzy, że w rzeczywistości są tacy, którzy nazwaliby siebie wielbicielami indukcyjnego podejścia do pism świętych.

Wiele osób uważa, że nie mają żadnych założeń, że są całkowicie bezstronne i bez uprzedzeń, jeśli chodzi o tekst biblijny. To właśnie ci ludzie są najbardziej podatni na ich założenia, ponieważ ich nie uznają i dlatego nie mogą tak naprawdę zrekompensować tego, że podczas studiowania tekstu nie mogą faktycznie celowo wystawiać tych założeń na dowody biblijnego tekstu z myślą o zmianie zdania, jeśli rzeczywiście wymaga tego Pismo Święte. Dziesiąte założenie jest takie, że indukcję ułatwia się, rozpoczynając od bezpośrednich badań z pierwszej ręki, a następnie przechodząc w końcu do interpretacji innych.

Kiedy większość ludzi myśli o indukcyjnym podejściu do studiowania Biblii, w rzeczywistości myśli w kategoriach bezpośredniego studiowania Biblii. Tak naprawdę niektórzy ludzie przyjęli pogląd, definicję indukcyjnego studiowania Biblii, że indukcyjne studiowanie Biblii jest równoznaczne z bezpośrednim studiowaniem tekstu i że gdy tylko zaczniesz czytać interpretacje innych ludzi, np. komentarzy, w tym momencie zaczynasz dedukować. Teraz, na podstawie tego, co właśnie powiedzieliśmy w odniesieniu do naszego rozumienia podejścia indukcyjnego i dedukcyjnego, rozumiecie Państwo, że nie jest to nasz pogląd na podejście indukcyjne, ponieważ, oczywiście, po pierwsze, osoba może zaangażować się w bezpośrednie czytanie lub bezpośrednie studiowanie tekstu, bez korzystania z innych źródeł, a mimo to czytanie go w sposób bardzo z góry zakładany.

Zatem bezpośrednie studiowanie tekstu nie musi oznaczać radykalnego otwarcia się na przesłanie Biblii w całej jej odmienności. To znaczy, różnica z naszego punktu widzenia w naszych założeniach. Z drugiej strony, kiedy czytamy komentarze lub interpretacje innych fragmentów, możemy w tym momencie zastosować się do prawdziwej indukcji.

Nadal można działać w oparciu o zobowiązanie do zrozumienia Biblii na jej własnych warunkach, tak aby nie odchodzić od indukcji. Nie można ulegać dedukcji po prostu na podstawie przeczytania cudzej interpretacji fragmentu. Wszystko to prawda.

Niemniej jednak wierzymy, że – jak tu powiedzieliśmy – indukcję można ogólnie ułatwić, rozpoczynając od bezpośrednich badań z pierwszej ręki, a następnie przechodząc do interpretacji innych. Innymi słowy, priorytetem powinno być bezpośrednio przestudiowanie tekstu z pierwszej ręki, a nie czytanie źródeł wtórnych i tego, co inni ludzie mówią na temat tekstu. Należy nadać temu priorytet, zarówno pod względem kolejności, jak i nacisku.

Zazwyczaj zaczyna się od studiowania samej Biblii, a następnie przechodzi się do tego, co powiedzieli inni ludzie, co powiedzieli na ten temat inni interpretatorzy, na odwrót, powiedzmy, przechodząc do komentarza i uzyskując odpowiedź z komentarza, a następnie idę dalej i być może w tym momencie wrócę do tekstu. Kilka lat temu wziąłem udział w kursie z Dziejów Apostolskich w innym seminarium teologicznym, a nie tutaj, w Asbury, i byłoby możliwe, aby dostać piątkę i zdobyć piątkę z tego kursu, nie przeczytawszy ani jednego słowa z tej książki samych Dziejów Apostolskich. Cały kurs skupiał się na tym, co mówią niektóre komentarze i uczeni na temat Dziejów Apostolskich.

Byłoby możliwe, jak mówię, nawet nie czytać samego tekstu Dziejów Apostolskich. Ten kurs został błędnie nazwany. Powinien nosić tytuł nie Dzieje Apostolskie, ale literaturę lub opinie naukowe na temat Dziejów Apostolskich, a nie samą księgę Dziejów Apostolskich.

I to naprawdę interesujące, że na uniwersytetach lub w seminariach, ale powiedzmy, w szkołach wyższych lub na uniwersytetach, jeśli ktoś brałby udział w kursach u Dickensa, Chaucera, Milтона czy kogokolwiek innego, nigdy nie pomyślałby o prowadzeniu zajęć lub doświadczeniu czegoś takiego kursu, w którym nie czyta się pierwotnych źródeł. Gdybyś wziął udział w kursie o Miltonie, pomyślałbyś, że czytasz przede wszystkim dzieła Milтона. Często jednak Biblia nie jest nauczana w ten sposób.

Często studiowanie Biblii lub nauczanie Biblii skupiają się na książkach o Biblii, a nie na samym tekście biblijnym. Jest ku temu wiele powodów. W dużej mierze powodem jest to, że szczególnie w seminariach i kościołach jest takie, że przesłanie Biblii jest tak transcendentne, tak boskie i tak trudne do zrozumienia.

Znowu rozmawialiśmy o tym, że Biblia, studiowanie Biblii jest trudne, ponieważ pochodzi z innej kultury i jest boska, natchniona przez Boga. Oznacza to, że wiąże się to przynajmniej z twierdzeniem, że Bóg do nas przemawia, że Bóg objawia się poprzez te teksty. Z tego powodu ludziom, tym ludziom w ogóle, ludziom w ławkach,

nie można ufać, że sami przeczytają Biblię i sami zrozumieją jej znaczenie, że potrzebują pomocy autorytetu.

I to nie tylko przy pomocy autorytetu, ale autorytetu, który da im odpowiedź, autorytetu, który da im interpretację tych tekstów. Howard Tillman Kist, który przez lata wykładał indukcyjne studium Biblii w Seminarium Teologicznym w Princeton, powiedział, że – i oczywiście mówił, pisał w rzeczywistości w czasach przedsoborowych, twierdząc, że nawet jako Kościół katolicki w tamtym czasie opierał się na Kościele, papieżu, Magisterium do interpretacji Biblii, tak że przynajmniej wielu ludzi w Kościele katolickim miało poczucie, że w tamtych latach znaczenie Biblii nie należało wywodzić z ich własnej lektury lub studiowania Pisma Świętego. Biblii, ale z tego, co władza, Kościół, władza kościelna powiedziała im, że to oznacza, że chociaż reformatorzy zareagowali przeciwko tego typu rzeczom i nalegali, aby Biblia była skierowana do Kościoła jako całości, do osób w Kościele i że chrześcijanie mają wystarczającą zdolność do zrozumienia Biblii na własnych warunkach, że doszło do tego, co Kist określił jako rekatolizacja teologii protestanckiej. Ale zamiast iść do papieża po odpowiedź, idą do profesora po odpowiedź i idą do komentarza po odpowiedź, aby z komentarza wywnioskować, jakie jest znaczenie tego, co tu zostało powiedziane.

Ale w rzeczywistości komentatorzy nie mają pewnego rodzaju niezależnej władzy. Jedynym autorytetem, jaki posiada komentator lub uczyony, jest autorytet funkcjonalny, to znaczy, czy komentator lub uczyony może nam pomóc w zrozumieniu znaczenia tekstu dla nas samych, czy ten komentator ma jakikolwiek autorytet funkcjonalny? Jediną wartością komentatora, jedyną wartością uczonego jest to, w jaki sposób ten komentator lub uczyony może pomóc nam zrozumieć samodzielnie i pomóc nam w naszym własnym czytaniu tekstu biblijnego. Więc co tak naprawdę jest złego w zaczynaniu od przejrzenia komentarza, ściągnięciu komentarza z półki i uzyskaniu odpowiedzi w ten sposób? Cóż, są z tym tak naprawdę trzy problemy.

Po pierwsze, i jest to prawda psychologiczna, jeśli zaczniesz studiować jakiś fragment lub książkę od przeczytania tego, co powiedział ktoś inny, co powiedział na ten temat jakiś uczyony, zakryjesz zasłony lub parametry wokół własnego zrozumienia tego fragmentu. Innymi słowy, poniżysz się, wkroczysz na pewną ścieżkę zrozumienia, z której trudno będzie się wyrwać. Trudno będzie dostrzec aspekty znaczenia tego fragmentu różniące się od tego, co czytałeś pierwotnie.

Cała Twoja późniejsza praca z tym fragmentem będzie w pewnym sensie przesądzona przez to, co przeczytałeś od komentatora na początku. Drugi problem polega na tym, że taki proces okrada cię z radości, ekscytacji i znaczenia odkryć z pierwszej ręki. Faktycznie jest podekscytowanie.

Istnieje możliwość formacyjna, potencjał. Istnieje pewien poziom znaczenia i zrozumienia, który wiąże się ze spotkaniem lub wyprowadzeniem prawdy z Pisma

Świętego, którego nie ma, gdy wpadasz na pomysł lub interpretację z drugiej ręki. Nie ma dla Ciebie takiego samego poziomu własności.

Nie macie tego samego poziomu własności tej prawdy, tego zrozumienia, tej interpretacji. Nie będziesz miał tego samego poziomu radości i podekscytowania, odkrywając to dla siebie, i nie będzie to miało takiego samego wpływu formacyjnego, jak gdybyś odkrył to dla siebie. Trzeci problem polega na tym, że tak naprawdę wiąże się to z niewłaściwym wykorzystaniem komentarzy.

Komentarze nie są tworzone w celu zastąpienia samodzielnego studiowania tekstu. Ich celem, ich intencją jest pomóc ci w twoim własnym studiowaniu tekstu, a nie zastąpić twoje własne studiowanie tekstu. Nie chodzi więc o to, żeby nie korzystać z komentarzy czy źródeł wtórnych.

Nie chodzi o to, jak powiedziałem kilka chwil temu, że kiedy pójdziesz i przeczytasz, co ktoś inny powiedział na temat tej książki lub tego fragmentu, nie będziesz już postępował indukcyjnie. Nie o to chodzi. To nie jest problem.

W istocie źródła wtórne, na przykład wykorzystanie komentarzy, są istotnym aspektem indukcyjnego podejścia do tekstu. Pytanie jednak brzmi, jak najlepiej je wykorzystać i jak optymalnie wykorzystać źródła wtórne. Naszym zdaniem z powodów, o których wspomniałem i innych, najlepiej zacząć od przestudiowania samego tekstu, zrobić jak najwięcej od bezpośredniego przestudiowania tekstu, a następnie przejść do komentarzy.

Będą one w tym momencie najbardziej pomocne, bardziej pomocne, niż gdybyś zaczął od korzystania z komentarzy, aby uzyskać odpowiedź i tak naprawdę nigdy nie zajmował się lub robił to dopiero później, w celu poważnego przestudiowania tekstu. Dobra. Tak więc, jak mówię, są to w rzeczywistości założenia.

I wyrzucamy je, że tak powiem, indukcyjnie. Jak już mówiłem, nie chcemy sprowadzać się do tego, jakbyśmy twierdzili, że są to idee lub pojęcia, które pochodzą bezpośrednio od samego Boga. Nie przychodzą do nas z imprimaturem Bożego objawienia lub tym podobnymi.

Przedstawiamy je do rozpatrzenia. A tak na marginesie, mamy nadzieję, że we wszystkim, co robimy w tych godzinach, będziecie działać z indukcyjnym podejściem. Nie chodzi o to, żebym tu stał i dawał wam odpowiedź, właściwą odpowiedź, w którą powinniście wierzyć po prostu ze względu na to, kim jestem, co zrobiłem, czy cokolwiek innego, jaką rolę pełnię.

To nie jest pomysł, w którym chodzi o wyrzucenie tych pomysłów pod rozwagę. Naprawdę musisz, naprawdę musisz dokładnie rozważyć, czy się z nimi zgadzasz, czy nie, czy są one pomocne, czy nie. Mamy jednak nadzieję, że zrobisz to indukcyjnie.



To znaczy z uzasadnieniem, z dowodami. Powiedzcie, OK, z powodu tego, tego i tego rozważenia uważam, że to, co mówi tutaj Bauer, jest niewłaściwe. Myślę, że lepiej pójść w innym kierunku.

To całkowicie w porządku. Jeśli o mnie chodzi, oczywiście, tak by się stało, niezależnie od tego, czy mi to odpowiadało, czy nie. Ale chcę tylko zaznaczyć, że całkowicie się z tym zgadzam.

Rozumiemy, że tak właśnie jest. I mam nadzieję, że tak właśnie się stanie. Wolałbym, żebyś to zrobił.

To znaczy, że angażujesz się w krytyczną refleksję na temat tego, co przedstawiam, zamiast po prostu akceptować to, co przedstawiam jako ewangelię, bez jakiegokolwiek poważnej krytycznej refleksji na ten temat. W tym miejscu chcemy przejść do tego, co moglibyśmy nazwać przekonania dotyczącymi głównych cech rzetelnego studium Biblii. I znowu, jak wspomniałem przed chwilą, przedstawiamy je jako hipotezy robocze, nie jako ewangelię posiadającą swego rodzaju niezależny autorytet, ale jako hipotezy robocze, które stawiamy do rozpatrzenia.

Mamy jednak nadzieję, że rozważycie je poważnie. Teraz znowu pierwsze przekonanie dotyczy kwestii indukcji, że powinna ona mieć charakter indukcyjny. Oznacza to, że przechodzi od badania dowodów do wniosków, dowodów w tekście biblijnym i wokół niego, do wniosków dotyczących znaczenia, zarówno pierwotnego znaczenia tekstu, jak i współczesnego znaczenia aplikacyjnego tekstu.

Tak naprawdę oznacza to trzy rzeczy i wykraczamy poza to, co powiedzieliśmy kilka chwil temu. Po pierwsze, oznacza to nacisk na otwartość, radykalną otwartość na dowody i zobowiązanie do podążania za nimi, dokądkolwiek prowadzą, bez względu na to, jak nowe, nieoczekiwane, ryzykowne, przerażające, dziwne, obce lub tekstowe.

Doktor Trena, pod okiem którego studiowałem indukcyjne studium Biblii w Asbury, podkreślał tę koncepcję radykalnej otwartości na przesłanie Biblii, radykalnej otwartości na przesłanie Biblii. To znaczy na dowody, na radykalną otwartość na dowody i na wnioski z nich, bez względu na to, dokąd to może prowadzić. Właściwie to właśnie w tym miejscu dochodzimy do całej kwestii autorytetu Biblii.

Biblia będzie, jest twoim najwyższym autorytetem, jest najwyższym autorytetem w twoim życiu, jeśli faktycznie będziesz radykalnie otwarty na jej przesłanie, bez względu na to, dokąd prowadzi, na dowody biblijne, na nauczanie oparte na Biblii na dowodach w tekście biblijnym i wokół niego, bez względu na to, dokąd prowadzi. A to może być ryzykowne. Może to na przykład spowodować zmianę twojej teologii, co może oznaczać, że może zagrozić twojej pozycji, twojej pozycji, a nawet twojej pracy duszpasterskiej w określonej tradycji teologicznej, wyznaniu itp.

Oczywiście wielu ludzi na przestrzeni wieków oddało życie, ponieważ byli przekonani, że Biblia uczy jednego, podczas gdy w rzeczywistości przeważała opinia ze strony wpływowych, a czasem brutalnych urzędników kościelnych, co innego. Rzeczywiście. Oznacza to, po drugie, nacisk na obserwację.

To znaczy, co sugeruje, jeśli w rzeczywistości podejście polega na podejściu od dowodów, zwłaszcza w tekście biblijnym, do wniosków, to sugeruje, że oznacza to położenie nacisku na zapoznanie się z samymi dowodami, dowodami zawartymi w tekście biblijnym, i napotykamy, zaznajamiamy się z dowodami w tekście biblijnym, które będą podstawą do wyciągania wniosków poprzez obserwację tekstu, poprzez faktyczną obserwację tego, co w nim jest. Obserwujemy to, co jest, zanim uznamy za cel znaczenie tego, co jest. Tak naprawdę nie możesz poważnie zająć się znaczeniem tego, co istnieje, zanim nie zapoznasz się z tym, co tam jest.

A zapoznawanie się z tym, co jest, jest procesem obserwacji, obserwacji tekstu. Po trzecie, oznacza to nacisk na właściwe i twórcze wykorzystanie wnioskowania. Oznacza to, że podejście indukcyjne, które, jak mówię, jest podejściem dowodowym, które obejmuje przejście od dowodów do wniosków, w dużym stopniu dotyczy procesu przechodzenia od dowodów do wniosków, a proces ten obejmuje wnioskowanie.

To trochę termin techniczny. Oznacza to, że polega na wyciąganiu wniosków z dowodów. Dowody te sugerują, że znaczenie tego tekstu jest takie a takie.

Na podstawie dowodów stwierdzam. Dowody wskazują, wnioskuje lub wnoszę z tych dowodów, że takie jest znaczenie tego fragmentu lub tej książki. Oznacza to zatem, że musimy być bardzo ostrożni w odniesieniu do naszej logiki przechodzenia od dowodów do wniosków.

Niektórzy z Was mogą w tym momencie pomyśleć: cóż, brzmi to dość technicznie i formalnie, ale pozwólcie mi tylko zauważyć, że w ten sposób zawsze, my wszyscy, wszędzie, w ten sposób czerpiemy znaczenie z każdego fragmentu, a nie tylko Biblia, ale w ogóle jakakolwiek lektura, ale na pewno czytanie Biblii. Dzieje się tak za każdym razem, gdy siadasz i czytasz Biblię. Być może nie jesteś tego świadomy, ale tak właśnie robisz.

Kiedy czytasz jakiś fragment, w sposób dorozumiany zauważasz w nim pewne rzeczy, a następnie wyciągasz z niego wnioski. Cóż, pytanie nie brzmi, czy tak się dzieje, czy nie. Następuje wnioskowanie.

Pytanie brzmi, czy ten proces, który trwa, jest dobry, jak dobry, adekwatny, niezawodny i jak ważny? Swoją drogą, dość często – i to jest oczywiście istota podejścia dedukcyjnego – mamy dowody nie w Biblii, ale dowody pochodzące spoza

Biblii. Powiedzmy, że chodzi o osobiste doświadczenia lub to, co słyszałem od innych. Masz ten pozabiblijny rodzaj danych, który określa nasze wnioski, a nie dane z samej Biblii.

Ponownie byłoby to podejście bardziej dedukcyjne niż podejście bardziej indukcyjne. Zawsze więc pojawia się pytanie: jakie są dowody? Uważamy także, że drugie przekonanie jest takie, że powinno być metodyczne, to znaczy metodycznie refleksyjne.

Jaka jest najlepsza metoda, aby Pismo Święte mogło mówić własnymi słowami? I oczywiście już o tym rozmawialiśmy. Chcę o tym tutaj wspomnieć, tytułem podkreślenia. Naszym zdaniem powinno to być także poważne i zamierzone.

I znowu, już o tym rozmawialiśmy. Po czwarte, uważamy, że powinno to mieć charakter całościowy i sekwencyjny. Jedną z głównych cech podejścia indukcyjnego jest to, że jest ono holistyczne.

Jest kompleksowy. Każde ważne i istotne rozważanie, które wpływa na zrozumienie tekstu biblijnego, jest częścią podejścia indukcyjnego. To holistyczne.

Nawiasem mówiąc, podejście indukcyjne nie jest po prostu jedną z wielu metod. Nie należy brać pod uwagę tego, że można studiować Biblię metodą indukcyjną, cytować, usuwać cytaty, czy też stosować, powiedzmy, metodę krytycznej narracji, metodę literacką lub, alternatywnie, metodę nauk społecznych lub, o czym będziemy mówić te nieco później, metoda krytyczna pod względem redakcyjnym lub metoda krytyczna wobec źródła. To jedna z wielu metod.

Indukcyjne studium Biblii nie jest metodą stosowaną obok innych metod. Jest to podejście, holistyczne i kompleksowe podejście, które ma na celu włączenie wszystkich dostępnych metod do podejścia, do procesu w najlepszy sposób i w najbardziej optymalnym czasie. Zatem, jak mówię, jest to podejście całościowe i, jak mówię, sekwencyjne.

Ale oczywiście, ogólnie rzecz biorąc, jest to podejście holistyczne i sekwencyjne, co obejmuje zarówno interpretację, jak i zastosowanie w kontekście obaw. Jeśli chodzi o procedury, obejmuje to zarówno indywidualne, bezpośrednie badania z pierwszej ręki, jak i wspólne badania, tego typu rzeczy. W tym miejscu rzeczywiście muszę coś powiedzieć na temat relacji pomiędzy indywidualnymi spotkaniami w tekście a badaniami wspólnotowymi lub korporacyjnymi, spotkaniami zbiorowymi w tekście.

Ponownie uważam, że ważne jest, aby przyznać, że metoda ta musi odzwierciedlać naturę samej Biblii, a sama Biblia czasami kieruje uwagę do poszczególnych osób. Na przykład w Prawie Mojżeszowym masz obok siebie przykazania Mojżeszowe, które są skierowane do poszczególnych Izraelitów, obok tych, które są skierowane do

społeczności jako całości. Jest to subtelny, ale moim zdaniem głęboki sposób wskazania i przekazania, że ta instrukcja ma znaczenie zarówno dla jednostki w życiu jednostki jako jednostki, jak i dla społeczności jako całości.

To samo znajdziesz w Nowym Testamencie. W tradycji epistolarnej, listach Nowego Testamentu, wielokrotnie podawane są instrukcje całemu Kościołowi, ale w listach pojawia się także troska o posługę lub pouczenie poszczególnych chrześcijan i tym podobnych. Pozwólcie, że zwrócę waszą uwagę na Kolosan tutaj, gdzie macie pod koniec 1 rozdziału Listu do Kolosan, a Paweł mówi to w 1:28, to znaczy: Chrystus, głosimy, używam RSV tutaj, ostrzegając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, abyśmy mogli przedstawić każdego człowieka dojrzałego w Chrystusie.

Znów troska o jednostkę, abyśmy wówczas uznali, że w aspekcie proceduralnym jest miejsce na indywidualne spotkanie z tekstem. W pewnym sensie każdy z nas, powinienem powiedzieć każdy z nas, stoi jako jednostka przed tekstem, a tekst jest adresowany do nas jako jednostek. Dlatego też należy przewidzieć przestrzeń na indywidualne spotkanie z tekstem.

Oczywiście omawialiśmy to już wcześniej, gdy omawialiśmy znaczenie bezpośredniego studiowania tekstu. Nawiasem mówiąc, istnieją tu względy praktyczne lub logistyczne. Często nie mamy wyboru.

Innymi słowy, nie zawsze mamy wokół siebie wspólnotę, w której uczestniczymy jako badacze tekstu. Czasami po prostu nie mamy innego wyboru, jak tylko studiować Biblię lub czytać ją dla siebie, ponieważ nie ma tam żadnej wspólnoty ani grupy. Kiedy pastory w większości przygotowują się do kazań i pracują z Biblią podczas przygotowywania kazań, robią to w zaciszu własnego studium, w kontekście indywidualnego spotkania z tekstem.

Oczywiście większość ludzi, większość chrześcijan, czyta Biblię samodzielnie, bez grupy zapewniającej dynamikę zrozumienia lub interpretacji tekstu. Dlatego ważne jest, aby nauczyć się czytać tekst samodzielnie, bez korzystania z pomocy społeczności. Ale to jeden z aspektów.

Z drugiej strony, jak już wspomnieliśmy, tekst ma również aspekt korporacyjny. Tekst tak naprawdę nie zwraca się do nas jako do jednostek, ale jako do wspólnoty wiary. Rzeczywiście, w pewnym sensie Pismo Święte zostało spisane dla całego Kościoła, Kościoła jako całości.

I tak naprawdę to Kościołowi, nie tylko indywidualnym chrześcijanom, ale to Kościołowi Bóg powierzył odpowiedzialność za interpretację Pisma Świętego. Jest więc w tym także aspekt wspólnotowy. A ten aspekt wspólnotowy jest również dość ważny.

Z tego powodu pomocne jest współdziałanie z innymi, szczególnie z innymi członkami wspólnoty wiary, w sprawie przesłania lub znaczenia fragmentów biblijnych. Dość często uzyskujemy wgląd nie tylko poprzez to, co mówią inni, ale także w samym procesie omawiania tego z innymi, a nawet dochodzimy do wglądu w znaczenie fragmentów wykraczających poza to, co ktoś wyraźnie powiedział, po prostu będąc częścią rozmowy. Zyskujemy większe znaczenie i wgląd w znaczenie tekstu.

I oczywiście odnosi się to w rzeczywistości do korzystania z komentarzy, co naszym zdaniem nie wchodzi w grę. To naprawdę istotna część podejścia indukcyjnego. Nie wystarczy po prostu samemu przeczytać Biblię i wyciągnąć wnioski dotyczące jej znaczenia, bez konsultacji z nikim innym we wspólnocie.

I oczywiście najbardziej oczywistym miejscem, gdzie można się zorientować, co wspólnota wiary, społeczność uczonych i społeczność czytelników wymyśliła w kwestii znaczenia fragmentów, jest zajrzyj do komentarzy lub dzieł które dotyczą interpretacji tych fragmentów. Komentarze są oczywiście najbardziej typową formą, w jakiej je spotykamy. Jednym z naprawdę istotnych punktów, ważności wspólnych studiów, a nie tylko bezpośrednich badań wspólnotowych, powiedzmy, że masz inny, masz grupę osób, które są tuż obok ciebie, z którymi rozmawiasz, ale bardziej pośrednio poprzez użycie komentarzy lub tym podobnych polega na tym, że zapewnia pewnego rodzaju kontrolę nad pewnego rodzaju idiosynkratyczną, to znaczy szczególnie indywidualną lub, że tak powiem, niewiarygodną, niewiarygodną indywidualną interpretacją tekstu.

Przypuszczam, że w zasadzie jest to prawdą, że kiedy pracuję nad konkretnym fragmentem Biblii, mogę wymyślić interpretację tego fragmentu, która jest prawdziwą, dokładną, o której nikt inny nigdy nic nie pomyślał, nikt inny nigdy nie pomyślał pomyślałem coś podobnego. Nikt inny nigdy nie wpadł na podobną interpretację, ale interpretacja, którą mam, choć różni się od tego, o czym ktokolwiek kiedykolwiek myślał, może być słuszna. W zasadzie jest to możliwe.

W praktyce zawsze uważałem to za wysoce nieprawdopodobne. I dlatego jedną z rzeczy, których szukam, bo kiedy przechodzę do komentarzy lub do tego, co uczeni powiedzieli na temat konkretnego fragmentu, lub co inni powiedzieli na ten temat, jest to, czy istnieje jakieś połączenie. Nie chodzi o to, że moja interpretacja musi dać się całkowicie złożyć lub zredukować do tego, co powiedział ktoś inny, bez reszty, tak aby w mojej interpretacji nie było miejsca na jakąkolwiek oryginalność.

Jeżeli jednak nie ma żadnego związku między moją interpretacją tego fragmentu a tym, co powiedzieli inni, to oczywiście muszę wzbudzić podejrzenia co do interpretacji, o której sam myślałem, że istnieje. Nawiasem mówiąc, ta kwestia badań indywidualnych i wspólnotowych wiąże się także z kwestią, czy jest miejsce na interpretacje indywidualne. To znaczy, czy fragmenty mają tylko jedno znaczenie, czy

znaczenie fragmentów może być nieco szersze niż jedno znaczenie, czy fragmenty mogą znaczyć więcej niż jedną rzecz i czy indywidualne różnice w interpretacji mogą odzwierciedlać różne aspekty znaczenia fragmenty, które w rzeczywistości mogą być słuszne.

Osobiście nie sądzę, aby było całkiem właściwe, a przynajmniej dokładnie dokładne, twierdzenie, że każdy fragment ma tylko jedno znaczenie. A powód tego jest tak naprawdę dwojaki. Po pierwsze, fragmenty są czasami wielowartościowe.

Oznacza to, że fragmenty czasami mogą celowo oznaczać więcej niż jedną rzecz. Podam wam przykład. Jeśli oczywiście przejdziesz do 11 rozdziału Ewangelii według Jana, odkryjesz, że w tym fragmencie najkrótszym werselem w całej Biblii jest Jan 11:35: Jezus płakał.

Właściwie, jeśli spojrzysz na ten fragment w jego kontekście, poważnie potraktuj wszystkie dowody, sam ten fragment jest wielowartościowy. Nawiasem mówiąc, wielowartościowy to słowo, które oznacza więcej niż jedno znaczenie lub wiele znaczeń, wielowartościowy. Czasami ludzie mówią o wielowartościowym, co w zasadzie oznacza to samo, co wielowartościowy, więcej niż jedno znaczenie, wiele znaczeń i tym podobne.

Możliwe są tu jednak co najmniej dwa znaczenia. Jezus zapłakał. Istnieją dowody w tym wersecie i wokół niego, że kiedy czytamy, że Jezus płakał, Jan sugeruje, że Jezus płakał za Łazarzem.

To znaczy, był to płacz żałoby. Teraz oczywiście Jezus wiedział, że wskrzesi Łazarza. Wiedział, że Łazarz wyjdzie z grobu.

To prawda. Ale wskrzeszenie Łazarza to nie to samo, co zmartwychwstanie. Wskrzeszenie wskazuje na zmartwychwstanie, ale oczywiście nie jest to zmartwychwstanie, ponieważ gdy ktoś zmartwychwstanie, nie umiera już ponownie, ale Łazarz został wskrzeszony, więc rzeczywiście umarł ponownie.

Prawdę mówiąc, niektórzy twierdzą, że Łazarz pod pewnymi względami był największym pechowcem na świecie, ponieważ miał nieszczęście umrzeć dwukrotnie. Kiedy jednak Jan zapisuje tutaj, że Jezus płakał, co jest całkiem prawdopodobne, sugeruje, że Jezus płakał za Łazarzem. To znaczy, był to płacz, lament nad żalem, takim rodzajem żalu, jakiego wszyscy doświadczamy, stojąc przed nowo przygotowanym grobem.

A swoją drogą, a jeśli rzeczywiście tak było, ponieważ Jezus rzeczywiście płakał w obliczu śmierci, to przeżywał smutek. Łazarz miał zostać wskrzeszony, ale jego pierwsza śmierć tak naprawdę wskazywała na to, że w obliczu śmierci Łazarza

ponownie umrze fizycznie. Jeśli ten fragment to sugeruje, to faktycznie daje gwarancję, daje aprobatę dla właściwego chrześcijańskiego żalu.

Oznacza to, że kiedy stoimy przed grobem przyjaciela lub bliskiej osoby i pogrążamy się w prawdziwej żałobie i płaczemy, nie jest to koniecznie zaprzeczenie lub zdrada wiary w zmartwychwstanie. Można przyjąć zarówno mocne przekonanie o zmartwychwstaniu, jak i doktrynę o zmartwychwstaniu, a mimo to smuć się. Nawiasem mówiąc, na marginesie, nowotestamentowa koncepcja zmartwychwstania oczywiście kładzie nacisk na cielesne zmartwychwstanie tych osób.

Zobaczymy ich ponownie, ale nie będziemy już mieć z nimi takich samych relacji, jakie mamy po tej stronie śmierci. Będziemy mieć szerszą relację, relację transcendentną, ale nie taką samą, dlatego chrześcijanie opłakują utratę tej szczególnej relacji. Chociaż wiemy, że pod pewnymi względami będzie lepszy związek, związek, który mieliśmy, umiera wraz z fizyczną śmiercią kogoś.

Jednak wokół Jana 11:35 istnieją równe, co najmniej równe dowody na to, że kiedy czytamy, że Jezus płakał, tak naprawdę nie płakał nad Łazarzem, ale w rzeczywistości płakał nad żałobnikami. Płakał nad tymi, którzy płakali, ponieważ widział w ich płaczu, w rodzaju smutku, w stopniu smutku żałobników wokół grobu Łazarza, widział ludzi, którzy tak naprawdę nie obejmowały się w obliczu śmierci Łazarza. ukochanej osoby, całą koncepcję zmartwychwstania. Innymi słowy, do pewnego stopnia byli zasmuceni, używając wyrażenia Pawła z 1 Tesaloniczan, jako ci, którzy nie mają nadziei, którzy nie mają tej samej nadziei.

Żałoba za tych, którzy opłakują w beznadziejny sposób. Prowadziłoby to zatem do zupełnie innego zrozumienia znaczenia tego fragmentu, a mianowicie, że jest to ostrzeżenie przed rodzajem żałoby, która nie zawiera jako swego rodzaju balastu lub przeciwbalastu wiary w zmartwychwstanie. Ale jak mówię, jest to po prostu przykład wielowartościowego rodzaju zrozumienia.

I moglibyście, jeśli mieliście zamiar głosić na ten temat, moglibyście na ten temat głosić. Naprawdę mógłbyś wygłosić dwa zupełnie różne kazania na podstawie tego samego wersetu. Nie sprzeczne znaczenie.

Te dwa aspekty znaczenia Jana 11,35 nie są ze sobą sprzeczne, ale są różne. Są różne i wielowartościowe. Poza tym mamy jeszcze zasadę, którą omawiam w naszej książce zatytułowanej Indukcyjne studium Biblii.

Wspomnę o tym tutaj na marginesie, żeby nie promować własnej książki, ale chcę, żebyście wiedzieli, że jeśli chodzi o dodatkowe źródła, wydaliśmy książkę zatytułowaną Indukcyjne studium Biblii. Podtytuł brzmi „A Comprehensive Guide to the Practice of Hermeneutics”, którego współautorem jestem dr Robert Traina i ja.

Nawiasem mówiąc, mówimy o wielu z tych rzeczy opublikowanych przez Baker Academic Press.

O wielu z tych rzeczy mówimy w tej książce. Ale wspomnieliśmy w książce, mówimy o tym bardziej szczegółowo tutaj, o pojęciu determinacji i nieokreśloności. I tutaj znowu jest to swego rodzaju wyrażenie techniczne, ale sama koncepcja jest dość prosta.

W Biblii rzeczywiście istnieje pewien zakres, lub moglibyśmy powiedzieć, kontinuum. Niektóre fragmenty znajdują się na określonym końcu kontinuum, a inne na nieokreślonym końcu kontinuum. Fragment stosunkowo określony to taki, którego zakres możliwych znaczeń jest dość wąski.

Nawet tutaj masz zakres, ale nie ma szerokiego zakresu uzasadnionych możliwych interpretacji. Te fragmenty, które znajdują się na nieokreślonym końcu kontinuum, mają znacznie szerszy, szerszy zakres możliwych uzasadnionych, konkretnych konstrukcji lub interpretacji. Zauważcie teraz, że nawet w tych fragmentach, które są stosunkowo nieokreślone, istnieją granice.

Nie jest to więc kwestia fragmentów, które znaczą byle co. Fragment, który może znaczyć wszystko, nie znaczy nic. To granice nadają fragmentom potencjał znaczeniowy.

Tak więc, jak mówię, nawet nieokreślone przejścia mają granice i nawet określone przejścia mają zasięg. Jak już mówiłem, nie jest całkiem poprawne stwierdzenie, że każdy fragment ma tylko jedno znaczenie, ale za tym stwierdzeniem kryje się właściwa zasada i to właśnie wyraziłem, a mianowicie, że zawsze istnieją granice lub granice znaczenia w dowolnym fragmencie. Zatem fragment nie może oznaczać byle czego.

Każdy fragment ma znaczenie, ale w niektórych fragmentach znaczenie to może być szersze, a w innych węższe. To właśnie ze względu na zakres możliwych znaczeń, uzasadnionego znaczenia i uzasadnionej interpretacji istnieją różnice w interpretacji, przynajmniej w pewnym stopniu, z różnymi ludźmi na podstawie indywidualnego pochodzenia, indywidualnych doświadczeń, różnych tradycji teologicznych i różnych kultury. Ja, wychodząc z mojej tradycji, mojej tradycji teologicznej w mojej kulturze północnoamerykańskiej, mogę zostać przyciągnięty do określonego znaczenia lub określonej interpretacji spośród szeregu uzasadnionych interpretacji danego fragmentu.

Taka interpretacja jest słuszna, ale nie jedyna słuszna. Te inne nie zaprzeczają temu, ale w rzeczywistości wyrażają więcej, rodzaj pełni znaczeń, których ja, ze względu na parametry własnego doświadczenia, pochodzenia, kultury i co tam, nie widzę, przynajmniej nie widzę wyraźnie lub nie widać od razu. Nawiasem mówiąc, jest



całkiem jasne, że optymalną sytuacją, idealną, byłaby świadomość jak największej liczby potencjalnych znaczeń.

I to znowu wyraża zarówno to, co rozumiemy pod pojęciem interpretacji indywidualnej, a więc, jak wiadomo, istnieją różne indywidualne interpretacje, z których każda jest słuszna, ale także znaczenie interpretacji zbiorowej. Dochodzę do pełniejszego zrozumienia znaczenia potencjalnych fragmentów, gdy zapoznaję się z tym, co inni członkowie wspólnoty wiary tu widzieli i powiedzieli. Nawiasem mówiąc, właśnie tam pomocny jest szczególnie kontakt międzykulturowy.

Wrócimy do tego za chwilę, kiedy, za chwilę, kiedy przyjrzymy się, kiedy porozmawiamy o tym, jak wybierać komentarze lub czego się spodziewać w komentarzach, o ile masz do nich dostęp. Ale gdy spojrzemy na to, co mówią nie tylko ludzie XXI wieku, ale cofnijmy się i spójrzmy na ojców. Co ojcowie Augustyn, Hieronim, Ireneusz czy Chryzostom powiedzieli na temat tego fragmentu? Naprawdę zyskujesz inną perspektywę, ponieważ oni mówią z innego kontekstu kulturowego.

Lub, ponieważ my, mieszkańcy Ameryki Północnej, celowo czytamy afrykańskie interpretacje fragmentów, pomaga nam to w lepszym, pełniejszym zrozumieniu potencjału znaczeniowego tych fragmentów i tym podobnych. A więc zarówno bezpośredni, jak i indywidualny, powiedziałbym, zarówno indywidualny, jak i wspólnotowy, a następnie pod względem zasobów, zarówno racjonalny, jak i duchowy. Mówiliśmy oczywiście o znaczeniu zmysłu duchowego.

Luter nazywał to zaka, to znaczy istotą Pisma Świętego odnoszącą się do istoty mojego doświadczenia. W ten sposób pomaga nam zmysł duchowy, pomaga nam zrozumieć znaczenie, głębię znaczenia fragmentów Pisma Świętego. Ale musisz oczywiście zrozumieć, że Biblia ma formę racjonalnego dyskursu.

Zatem w ogóle nie usprawiedliwiamy się, w ogóle nie przepraszamy, jeśli chodzi o pełne wykorzystanie naszego intelektu, naszego racjonalizmu, naszych racjonalnych zdolności. Niektórzy chrześcijanie wierzą, że w ogóle istnieje, że istnieje głęboki klin, który należy wbić pomiędzy używaniem intelektu, używaniem umysłu i zależnością od Ducha. Im bardziej poważnie traktujemy zdolności intelektualne i racjonalne w rozumieniu znaczenia Słowa Bożego, tym mniej jesteśmy zależni od Ducha.

Być może nawet posuną się tak daleko, że niektórzy z nich posuną się nawet do stwierdzenia, że im bardziej racjonalnie i intencjonalnie angażujesz się w proces interpretacji Pisma Świętego, tym bardziej opierasz się Duchowi Świętemu. Że powinniśmy, powinniśmy ustawić nasz umysł na neutralny i po prostu pozwolić Duchowi powiedzieć nam to, co Bóg chce, abyśmy wiedzieli z tego fragmentu lub tej książki. Ale znowu musimy poważnie podejść do zasady, że metoda studiowania Biblii powinna odzwierciedlać naturę samej Biblii i jest oczywiste, że dzięki temu Biblia dociera do nas w formie racjonalnego dyskursu.

W rzeczywistości Biblia często, często, typowo, można powiedzieć, odwołuje się do rozumu. Nie tylko w słynnym fragmencie Izajasza, przyjdźcie, przemyślimy to razem – mówi Pan. Ale tak naprawdę w całym Nowym Testamencie odwołuje się do rozsądku.

Dlatego też, skupiając się na używaniu naszych racjonalnych zdolności w interpretacji Pisma Świętego, w rzeczywistości poddajemy się metodom Bożym. Bóg objawił się, postanowił objawić się w formie racjonalnego dyskursu i na tyle, na ile korzystamy z naszych racjonalnych władz, aby zrozumieć, co tu jest powiedziane, poddajemy się Bożej metodzie objawiania się. Oczywiście my też w to wierzymy i być może, ale w tym momencie naprawdę mówimy coś, co należy rozwinąć w pełniejszy sposób, a co ma związek z tym, kiedy mówimy o dokładności, o tym, co na podstawie czego ustalamy, co jest dokładne? A może w ogóle możemy mówić o dokładnej interpretacji? Czy słuszne jest twierdzenie, że jedna interpretacja jest właściwa, a druga błędna? Ta jedna interpretacja jest lepsza od innej? A jeśli tak, to na jakiej podstawie osądzamy? Czy dokonujemy tej oceny, stwierdzając, że jedna interpretacja jest lepsza od drugiej? To naprawdę sprowadza się do podstawowego pytania, naprawdę centralnego pytania, a mianowicie: czym jest interpretacja? Co to jest interpretacja? Czym jest interpretacja dopiero wtedy, gdy zadajesz pytanie i odpowiadasz na nie? Czy potrafisz określić, czy dana interpretacja jest słuszna czy zła, dobra czy zła, lepsza czy nie tak dobra? Wrócimy do tego za następną godzinę.

To jest dr David Bower w swoim nauczaniu na temat indukcyjnego studiowania Biblii. To jest sesja 2, Metodologia indukcyjna, Dowody, Z pierwszej ręki, Holistyczne, Sekwencyjne itp.